

153

 P r o t o k ó ł .

Dnia 27 sierpnia 1947 r. w Krakowie . P. o. Sędziego , Asesor sądowy Franciszek Wesely , delegowany do pracy w Komisji Okręgowej Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 Ldz. Prok. NTN. 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 (Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293) , w związku z art. 254 , 106 , 107 i 115 KPK. niżej wymienioną osobę w charakterze świadka , która zeznała co następuje : - - - - -

Nazywam się : Waldemar Nowakowski ,
urodzony dnia 10 listopada 1917 w Białogródku , syn Faliksa i Janiny z Kozińskich
- religii : rzymskokatolickiej , z zawodu :
student szkoły plastyków ; zamieszkały
w Krakowie , ul. Krowoderska 29, żonaty ,
niekarany : - - - - -

Dnia 14 sierpnia 1940 r. zostałem przewieziony do Oświęcimia jako więzień polityczny z więzienia warszawskiego na Pawiaku. Otrzymałem numer obozowy 2805. Był to pierwszy transport więźniów warszawskich do Oświęcimia . Początkowo przydzielany byłem do różnych robót , a następnie zostałem przydzielony do stajni hodowli koni . Praca w hodowli koni była bardzo ciężka , ponieważ już na godzinę przed normalną pobudką obozową musiałem już być w stajni , przy czym z pracy wracałem do obozu dopiero o godzinie 10 wieczór . Jedynym plusem tej pracy było to , że można było od czasu do czasu "zorganizować" sobie coś do zjedzenia z jada przeznaczanego dla koni. Zaznaczam , że w tym czasie konie otrzymywały poza normalną strawą - po kilogramie cu-

H. Nowakowski. ./

kru , a ogiery po 25 litrów mleka dziennie. Do stajni często na kontrolę wpadał SS- Hauptsturmführer Hans Aumeier , który był Schutzhaftlagerführerem . Z powodu niskiego wzrostu więźniowie nazywali go " Łokietkiem " . Odznaczał się on wielką okrutnością i za byle co bił więźniów rękami , względnie czym popadło , kopał i wymierzał różne kary . Wykrzykiwał przy tym na całe gardło swym piskliwym głosem . - Fakty takie wiele - krotnie naocznie widziałem . Pewnego razu , gdy dwoma woźnikami wracaliśmy z pracy , konwojowani przez esesmannów , dowodzący esesmann kazał nam jechać koło stacji , choć to było wzbronione. Zwróciliśmy mu na to uwagę , jednakże ten odpowiedział , że bierze to na swoją odpowiedzialność . Gdy przejeżdżaliśmy już koło budynku stacyjnego , spotkał nas Aumeier , zrobił piekielną awanturę , choć tłumaczyliśmy się , że wykonywaliśmy tylko rozkaz , zapisał nasze numery i następnie dwóch woźniców-więźniów skazał na karę dwugodzinnego słupka . Była to kara jedna z najgorszych , gdyż więzień wisiał na rękach wykręconych w tył , na łańcuchu . Następstwa tego " słupka" objawiały się tym , że więzień przez kilka miesięcy nie mógł władać rękami . We wrześniu 1942 r. zostałem przyłapany na organizowaniu żywności i za to przeniesiony do oddziału karnego (Strafkolonne) w Brzezince. Pracowałem tam przy kopaniu rowów , nawet w niedziele . Ponadto byliśmy traktowani gorzej od innych więźniów przez to , że nie wolno nam było pisać listów oraz kontaktować się z resztą obozu . W tej kompanii karnej byłem jednak kilka dni , gdyż rozchorowałem się na tyfus plamisty , który wówczas grasował w Oświęcimiu . Zostałem przeniesiony na rewir , który podówczas znajdował się na terenie późniejszego obozu kobiecego . Uratowałem się w ten sposób , że lekarz-więzień polski dr Zenkteler z Poznania podał celem ratowania mnie , że jestem chory na gryzę. Wszystkich bowiem chorych na tyfus przeznaczano do komór . Po

Boschorf L.

wyleczeniu nie powróciłem już do Strafkompanii i zostałem przydzielony do pomocy w rewirze. Początkowo pracowałem jako pisarz (Schreiber), a później po przeniesieniu rewiru na pole F. zostałem pod koniec r. 1943 blokowym na rewirze. O ile chodzi o lekarzy, którzy przewinęli się w tym rewirze, to znam dra Thilo, dra Mengele i dra v. Helmersohna. Podejrza-nych lekarzy: Krämera i Müncha nie znam. Lekarzy niemieckich cechowała wielka bezwzględność oraz posłuszeństwo zarządowi obozu. Wiem o tym, że dawali oni, względnie polecali dawać esesowcom SDG. zastrzyki fenolem. Sam nigdy nie widziałem jak dawano te zastrzyki, a widziałem tylko raz jak przyprowadzono grupę 50 Żydów - zdaje się greckich i wprowadzanych kolejno do ambulatorium, skąd już nie wrócili. Później widziałem w pokoju, sąsiadującym z ambulatorium, stos trupów tychże Żydów. Leżeli oni nadzy i zauważyłem, że na piersiach w okolicy serca mieli ranki od ukłucia strzykawką przy zastrzyku fenolem. Selekcje na terenie rewiru odbywały się zawsze w obecności leka- rza niemieckiego, który decydował ostatecznie. Chorych przed- stawiał lekarz-więzień dr Zenktel. Z jednej takiej selekcji od 500 - 1000 więźniów przeznaczano na wykończenie. Więźniowie ci zostawali umieszczeni w ^{bloku} bloku nr 7, w okresie, w którym re- wir był na terenie późniejszego obozu kobiecego, a w bloku 12, gdy rewir znajdował się już w pasie F. Przeznaczeni do selekcji składali się prawie wyłącznie z tzw. muzulmanów, czyli ludzi wyczerpanych całkowicie fizycznie oraz psychicznie i zupełnie ostepiających na wszelkie wrażenia zewnętrzne. Z baraków tych następnie esesowcy wywozili tych "muzulmanów" do krematorium. W krematorium sam nigdy nie byłem obecny. Byłem natomiast w komorach gazowych, jeszcze przed zbudowaniem krematorium, któ- re to komory znajdowały się na północny - wschód od obozu w Brze- zince, w odległości około 1/2 kilometra. Było to jeszcze

L. Stokowski.

w r. 1942 , gdy pracowałem w stajni w Oświęcimiu . Komory te były urządzone w trzech domkach wiejskich i woziliśmy tam trociny do wysypywania podłóg. W czasie mego pobytu w tych komorach widziałem trzy kufry wypełnione złotem oraz złotymi zębami, jako pozostałość po ofiarach . Złoto to nawet oglądałem i brałem do ręki , oczywiście w obecności esesmanna. Samego jednak procesu palenia ofiar nie widziałem. W czasie mego pobytu w Oświęcimiu poznałem wielu esesowców oraz wielokrotnie zostałem pobity , jednakże obecnie nazwisk już nie pamiętam , jak również nie mogę rozpoznać - poza Amelerem - żadnego z esesowców , wywieszonych na tablicy w Rynku krakowskim . -
Dokładniejszych informacji w sprawie tzw. "rozwałki" w SK. w Brzezince mógłby udzielić były więzień Władysław Marzec , zamieszkały w Krakowie (bliższego adresu nie znam) oraz odnośnie wywożenia trupów Rosjan , zagazowanych w bloku nr 11 w Oświęcimiu - były więzień Wiesław Kielar , zamieszkały w Rzeszowie (bliższego adresu również nie znam) . - - - - -
Na tym protokół zakończono i odczytano . - - - - -

S w i a d e k :

Nowakowski
/: Waldemar Nowakowski :/

Protokołowała :

Aniela Bereźnicka
/: Aniela Bereźnicka :/
st.rej.Prok.S.O.

P.o. Sędziego

Asesor sądowy :
Franciszek Wesely
/: Franciszek Wesely :/